

## WĘGIERSKA KARTA Z DZIEJÓW POLSKIEGO CZASOPIŚMIENICTWA NA UCHODŹSTWIE PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Krzysztof Woźniakowski: *POLSKIE CZASOPIŚMIENICTWO UCHODŹCZE NA WĘGRZECH 1939–1945*. Wyd. Scriptorium, Opole 2016. S. 443.

Nakładem opolskiego wydawnictwa Scriptorium ukazała się najnowsza książka Krzysztofa Woźniakowskiego „Polskie czasopiśmiennictwo uchodźcze na Węgrzech 1939–1945”. Autor jest uznanym w środowisku prasoznawczym badaczem dziejów prasy polskiej. W jego bogatym dorobku naukowym znajdują się liczne prace zarówno z zakresu literaturoznawstwa, jak i historii czasopiśmiennictwa. Szczególnie cenione są jego publikacje dotyczące prasy okresu II wojny światowej, które weszły do kanonu historii prasy polskiej. Wśród nich znajdują się takie pozycje jak: „W kręgu jawnego piśmiennictwa polskiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)”<sup>1</sup>, „Polskojęzyczna prasa gadzinowa w tzw. Starej Rzeszy (1939–1945)”<sup>2</sup> czy „Bibliografia jawnych druków polskojęzycznych General-

nego Gubernatorstwa 1939–1945”<sup>3</sup>. W kręgu zainteresowań okresem wojny i okupacji pozostają również nowsze prace Autora, jak choćby „Marginalia i obrzeża. Szkice o zapomnianych konspiracyjnych tomikach poetyckich lat 1939–1945”<sup>4</sup>. To oczywiście tylko część naukowych dokonań w obszernej naukowej bibliografii Krzysztofa Woźniakowskiego. W ostatnich latach Autor skupił swoją uwagę na mało znanym „obszarze” z dziejów polskiej prasy – losach polskiego czasopiśmiennictwa uchodźczego na Węgrzech, czego rezultatem stała się obszerna książka będąca przedmiotem niniejszej recenzji. Zaznaczę tylko, że poprzedziło ją kilka artykułów ogłoszonych na łamach *Rocznika Historii Prasy Polskiej*, które miałem okazję przybliżyć czytelnikom *Zeszytów Prasoznawczych*. Z tej perspektywy mogę stwierdzić, że to, co zaprezentował Autor wtedy, stanowiło jedynie wstęp i – proszę mi wybaczyć w tym miejscu określenie – „przedsmak” tego, z czym mamy do czynienia obecnie. Najnowsza książka Woźniakowskiego jest bowiem rezultatem wręcz tytanicznej pracy badawczej. Skrupulatność naukowego zaangażowania i imponująca wiedza były zawsze cechami, które imponowały w pracach Autora. Tak jest również w przypadku „Polskiego czasopiśmiennictwa uchodźczego na Węgrzech 1939–1945”. Szkoda tylko, że ten niesłychany wysiłek Autora popsuły, na szczęście bez ujemny dla zawartości merytorycznej, błędy i – co tu dużo mówić – niestaranność wydawcy. Nie zmienia to jednak faktu, że mimo

<sup>1</sup> K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa polskiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997.

<sup>2</sup> Tenże, *Polskojęzyczna prasa gadzinowa w tzw. Starej Rzeszy (1939–1945)*, Kraków 2001.

<sup>3</sup> Tenże, *Bibliografia jawnych druków polskojęzycznych Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Kraków 2008.

<sup>4</sup> Tenże, *Marginalia i obrzeża. Szkice o zapomnianych konspiracyjnych tomikach poetyckich lat 1939–1945*, Opole 2013.

owych ewidentnych usterek wydawcy, praca Woźniakowskiego wejdzie, moim zdaniem, do kanonu najcenniejszych dzieł z zakresu historii polskiego czasopiśmiennictwa. Sam temat badawczy może się wydawać „niszowy” nawet badaczom dziejów prasy, bowiem w powszechnej świadomości mało znany jest fakt, że to właśnie od Węgier zaczęła się historia polskiej prasy emigracyjnej w okresie II wojny światowej. Już 25 września 1939 roku, czyli jeszcze w czasie trwania kampanii wrześniowej, ukazała się pierwsza polska gazetka uchodźcza *Polak na Węgrzech*, przepisywana na maszynie a później powielana w obozie żołnierskim Jolsva. W powszechnej świadomości prasa emigracyjna tego okresu kojarzy się częściej z tytułami wydawanymi przez polski rząd na uchodźstwie i środowiska emigracyjne w Wielkiej Brytanii. Stan wiedzy na ten temat kształtowany był do tej pory przez skromne i epizodyczne publikacje, najczęściej wspomnienia i teksty nienaukowe. Nieliczne wyjątki stanowiły artykuły Zdzisława Antoniewicza<sup>5</sup>, Istvána Csaplárosa<sup>6</sup>, Danuty Jakubiec<sup>7</sup> czy zarys problematyki czasopism polskich uchodźców na Węgrzech pióra Arkadiusza Kuglera i Waldemara Kuglera<sup>8</sup>. Pozostałe publikacje dotyczyły poszczególnych tytułów, najwięcej *Więści Polskich* i innych, o których mowa w pracy Krzysztofa Woźniakowskiego. Jak sam Autor zauważa, oprócz skromnej literatury tematu dodatkowym problemem badawczym

była niekompletność znacznej części tytułów lub ich brak w ogóle, ponieważ nikt ich nie gromadził w tym czasie lub ulegały zużyciu przez uchodźców, którzy wykorzystywali je do różnych, nazwijmy to „praktycznych” celów<sup>9</sup>. W tej sytuacji tym bardziej docenić należy rezultat wieloletnich badań Woźniakowskiego, które uwieńczone zostały tak obszerną (443 strony) i drobiazgową historią. Całość składa się z siedmiu rozdziałów powiązanych ze sobą logicznymi związkami. Dwa pierwsze mają charakter wprowadzający w tematykę główną. Jak przystało w tego typu pracach, Autor przedstawia w nich tło historyczne, które wyznacza uwarunkowania badanego zjawiska. Mamy więc w pierwszym rozdziale omówienie i charakterystykę sytuacji społeczno-politycznej na Węgrzech po rozpadzie Austro-Węgier, poprzez rządy regenta Miklósa Horthyego i jego następców, do proklamowania w 1949 roku Węgierskiej Republiki Ludowej. Przedstawiono skomplikowaną sytuację wewnętrzną Węgier, toczącą się walkę polityczną oraz politykę zagraniczną, w tym stosunek węgierskiego rządu do Polski. Wprawdzie ta część ma dość ogólnikowy charakter, ale wystarczający, żeby wprowadzić czytelnika w ówczesną sytuację. Drugi rozdział zawiera już obszerną charakterystykę polskiej społeczności na Węgrzech. Z jednej strony jest to obraz tzw. „starej” Polonii węgierskiej, sprzed I wojny światowej, jej struktura społeczna, struktury organizacyjne oraz działalność kulturalno-oświatowa oraz wydawnicza. Z drugiej strony losy uchodźców okresu II wojny światowej, tj. ewakuowanych i internowanych jednostek wojskowych, formowanie się oficjalnych struktur organizacyjnych oraz ciał i organizacji społecznych (religijnych, kulturalnych czy oświatowych), stosunek do nich oficjalnych władz węgierskich, a także społeczeństwa węgierskiego. Fenomenem było utworzenie przez środowiska uchodźcze rozbudowanego systemu polskiego szkolnictwa oraz własnej służby zdrowia. Dopełnieniem tej obszernej

<sup>5</sup> Z. Antoniewicz, Uchodźcza prasa na Węgrzech (1939–1945), *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* 1975, z. 2–3, s. 285–309.

<sup>6</sup> I. Csapláros, Początki prasy polskiej na Węgrzech, *Kwartalnik Prasoznawczy* 1958, nr 4, s. 66–72.

<sup>7</sup> D. Jakubiec, Wydawnictwa periodyczne uchodźców polskich na Węgrzech w latach 1939–1944, *Zeszyty Prasoznawcze* 1971, nr 1, s. 33–35.

<sup>8</sup> A. Kugler, W. Kugler, *Czasopiśmiennictwo uchodźców polskich na Węgrzech w czasie II wojny światowej – zarys problematyki*, [w:] M. Kalczyńska, D. Sieradzka, ks. Z. Małecki (red.), *Kultura książki i prasy polonijnej. Dziedzictwo narodowe i światowe* (s. 173–185), Katowice 2009.

<sup>9</sup> K. Woźniakowski, *Polskie czasopiśmiennictwo uchodźcze na Węgrzech 1939–1945*, Opole 2016, s. 12.

charakterystyki jest omówienie działalności nielegalnych struktur, tj. polskich tajnych, zakspirowanych organizacji.

Struktura tekstu pracy Woźniakowskiego jest prawidłowa. Wstęp i dwa wspomniane rozdziały wprowadzające zajmują 73 strony. Wraz z bibliografią i indeksami (34 strony) stanowią ok. 1/4 tekstu w całej strukturze pracy. Część odnosząca się bezpośrednio do zagadnienia głównego/badawczego, ujętego w tytule książki, obejmuje ponad 300 stron. Na główny zrąb książki składa się pięć rozdziałów (od 3 do 8). Obejmują one cztery fazy rozwoju czasopism polskiego uchodźstwa na Węgrzech. Pierwszą z nich przedstawiono w rozdziale trzecim, który dotyczy krótkiego okresu żywiołowego i spontanicznego tworzenia prasowych i paraprasowych efemeryd, najczęściej sporządzanych odręcznie lub maszynowo, rzadko powielanych. Ten nienadzorowany przez nikogo okres trwał od schyłku września do końca października 1939 roku. Niestety owe quasi-prasowe pisma i gazetki nie dotrwały do czasów współczesnych, toteż wiedzę o nich czerpał Autor głównie ze wspomnień. Wyjątek stanowiły trzy zachowane „pisemka”, które zostały poddane gruntownej analizie. Jej wyniki znajdziemy w rozdziale trzecim. Pierwsze z nich to jednostronicowa *Gazetka Ścienna*, redagowana w Budapeszcie od 1 do 9 października 1939 roku, przepisywana na maszynie w jednym egzemplarzu wywieszanym w hallu hotelu „Metropol”<sup>10</sup>. Woźniakowski twierdzi, że *Gazetka Ścienna* była najwcześniejszą próbą stworzenia namiastki „centralnej” polskiej wojennej uchodźczej prasy w Królestwie Węgier, a jej redaktorzy zasilili w późniejszym czasie zespół *Więści Polskich*. Autor dokonał w tej kwestii dokładnych ustaleń: przytoczył nie tylko ich nazwiska, lecz podał także bardziej szczegółowe informacje – o tym, kim byli i czym się zajmowali zawodowo. W tym miejscu należy pogratulować badaczowi wnikliwości, zwłaszcza że nie były to osoby powszechnie znane. O wiele bardziej profesjonalnym pismem, choć nadal pozostającym w „sferze” wytworów paraprasowych, był

*Biuletyn Informacyjny dla Uchodźców Polskich* wychodzący w formie powielanej w Budapeszcie od 10 do 28 października 1939 roku. W przeciwieństwie do poprzedniczki *Biuletyn* był zalegalizowany przez władze węgierskie i podlegał kontroli tamtejszej cenzury. Podobnie jak w poprzednim przypadku Autor przedstawił wyczerpującą analizę składu redakcyjnego i zawartości tego informacyjnego „pisemka”. Z jego ustaleń wynika, że w sumie wydano sześć numerów, które ukazywały się co cztery dni. Jego odbiorcami byli nie tylko polscy czytelnicy w Budapeszcie czy osadzeni w obozach uchodźczy, ale również przebywający na Węgrzech polscy dziennikarze, do których dotarł redaktor *Biuletynu*, Jan Ulatowski. Poza analizą zachowanych egzemplarzy Woźniakowski podaje bardzo ważną informację na temat zawartości niezachowanych numerów. Twierdzi, choć nie przytacza, skąd pochodzi ta informacja, że w pierwszym numerze *Biuletynu* zamieszczono teksty publicystyczne. Na poparcie tej tezy podaje tytuły dwóch z nich<sup>11</sup>. To cenna informacja, ponieważ dowodzi, że treść *Biuletynu* nie ograniczała się tylko do roli informacyjnej, a jego redaktorzy mieli bardziej ambitne zamiary. Pomimo tego wszystkie wydawane w tym czasie „pisemka”, w tym tzw. obozowe gazetki mówione, które przepisywano na maszynie a następnie powielano, nie dorównywały *Polakowi na Węgrzech*, pierwszej inicjatywie prasowej polskiej wojennej diaspory na uchodźstwie. Periodyk przeszedł podobne fazy jak wspomniane wcześniej tytuły, od gazetki ściennej po formę powielaną. *Polak na Węgrzech* ukazywał się w obozie w Jolsva prawdopodobnie od 25 września 1939 roku do likwidacji obozu 14 czerwca 1940 roku. Fragment rozdziału dotyczący tego pisma Autor oparł na opublikowanych po wojnie wspomnieniach jego współredaktora, Witolda Warkały, i innych źródłach, które przytoczył w licznych odwołaniach. W tej części książki Woźniakowskiego najcenniejsze są jednak uwagi i wnioski Autora, który nie tylko zgromadził i uporządkował informacje z wielu źródeł, ale także nadał im nowy wymiar i zna-

<sup>10</sup> Tamże, s. 78.

<sup>11</sup> Tamże, s. 81.

czeniu. Dokonał tego dzięki przeprowadzonej dokładnej ich analizie, uzupełnionej gruntowną pracą badawczą zawartości zachowanych numerów pisma. Pozwoliło to na możliwie dokładne odtworzenie historii *Polaka na Węgrzech*. Równie cenne są informacje o innych tytułach: *Pobudka*, *Dziennik Kisbodacki* czy *Hangoniak*, które niestety nie zachowały się do naszych czasów. Wyjątkiem jest jedynie ocalały egzemplarz *Kuriera Poznańskiego* redagowanego w Magyarscsanak przez Zdzisława Antoniewicza. Tytuł pisma nawiązywał do przedwojennego miejsca pracy jego redaktora. Nie umniejszając niewątpliwych zasług Woźniakowskiego, to m.in. Antoniewiczowi zawdzięczamy unikalne dziś informacje o początkach polskiej prasy uchodźczej na Węgrzech. Podsumowując, rozdział trzeci omawianej książki jest, jak dotąd, najpełniejszym i jedynym w pełni naukowym opracowaniem na temat wstępnej fazy rozwoju polskich czasopism uchodźczych na Węgrzech. Zdaniem Autora, ten okres zamyka wydanie pierwszego numeru *Wieści Polskich*.

Rozdziały 4–6 poświęcone są najdłuższej i najważniejszej fazie rozwoju polskich czasopism uchodźczych na Węgrzech. Ta część zawiera obszerną charakterystykę okresu stabilizacji wszystkich wydawanych w Budapeszcie „centralnych” periodyków uchodźstwa, ukazujących się od listopada 1939 roku do połowy marca 1944 roku. Owe ramy chronologiczne wyznacza okres istnienia *Wieści Polskich* (2 XI 1939 – 24 III 1944), czołowego, reprezentacyjnego periodyku podporządkowanego bezpośrednio rządowi RP na emigracji. Jemu też Autor poświęcił najwięcej uwagi, zamieszczając wyniki swych badań. Należy w tym miejscu podkreślić, że w swoich dociekaniach nie ograniczył się jedynie do wspomnianego czołowego periodyku. Obszar badawczy został bowiem poszerzony o czasopisma Komitetu Obywatelskiego dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech oraz tytuły powstające pod egidą najprężniejszego wydawnictwa diaspory pn. Biblioteka Polska<sup>12</sup>. Ta część książki oparta została na przeprowadzonych po raz pierw-

szy badaniach z autopsji. Zawiera szczególne opisy i analizy wszystkich kluczowych tytułów, jak Autor stwierdził „w takim stanie kompletności numerów, na jaki pozwalały zachowane dziś zbiory Biblioteki Narodowej, Biblioteki Jagiellońskiej oraz Biblioteki Katedry Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego”<sup>13</sup>. Ponadto w podrozdziale 7.2 Autor zamieścił zwięzłą informację o innych periodykach, prawdopodobnie już dzisiaj niezachowanych i znanych tylko z tytułów, ukazujących się ponoć w tym samym czasie co *Wieści Polskie*. Podsumowując dokonania K. Woźniakowskiego w tej najobszerniejszej części książki, pozwolę sobie na słowa uznania dla warsztatu Autora. Wspomniana już wnikliwość badawcza oraz skrupulatność zaowocowały wyczerpującą monografią *Wieści Polskich* i wieloma cennymi informacjami na temat innych pism, które do tej pory były mało znane w tzw. obiegu naukowym. Nie mniej cenna jest zawartość ostatniego rozdziału (rozd. 7), w którym przedstawiono następane fazy rozwoju polskich czasopism uchodźczych na Węgrzech: okres funkcjonowania ich w realiach niemieckiej okupacji Węgier (od 19 III 1944) i rządów węgierskich faszystów pod wodzą Ferencza Szálasiiego (od 15 X 1944), co doprowadziło do likwidacji niemal wszystkich dotychczasowych instytucji polskich na Węgrzech, w tym całego czasopiśmiennictwa polskiego. Wyjątkiem była ostatnia w czasie wojennym dekadówka *Słowo*, której autor poświęcił osobno jeden z podrozdziałów<sup>14</sup>. Ponadto, co warto zaznaczyć, rozdział siódmy książki Woźniakowskiego zawiera omówienie ostatniej fazy funkcjonowania polskich czasopism uchodźczych na Węgrzech. Faza ta obejmuje okres od zakończenia działań wojennych na Węgrzech (4 IV 1945) do momentu opuszczenia kraju przez ostatni transport repatriujących się do Polski wojennych uchodźców (grudzień 1946)<sup>15</sup>. Miejsce szczególne w tej części pracy zajął *Biuletyn Informacyjny*, wg ustaleń Autora ostatnia inicjaty-

<sup>12</sup> Tamże, s. 13.

<sup>13</sup> Tamże, s. 14.

<sup>14</sup> Tamże, s. 369–379.


<sup>15</sup> Tamże, s. 14.

wa prasowa polskiej diaspory uchodźczej na Węgrzech.

Pracę zamykają bibliografia i indeksy, w tym: indeks nazwisk, pseudonimów i kryptonimów oraz indeks tytułów czasopism, wydawnictw ciągłych i jednodniówek – w sumie 34 strony. Książka Krzysztofa Woźniakowskiego jest najobszerniejszą, najpełniejszą i jak dotąd najbardziej wyczerpującą temat pracą o dziejach polskiego czasopiśmiennictwa uchodźczego na Węgrzech w okresie II wojny światowej. Imponuje zarówno bogactwem informacji, będących wynikiem

wieloletnich ustaleń i wnikliwych badań, jak również poziomem analizy tekstów i jej drobiazgowością, niestety rzadko już spotykanym przywiązaniem do szczegółów, co potwierdza tylko rzetelność Autora i naukową wartość jego pracy – czego nie można odnieść do poziomu opracowania redakcyjnego tej wyjątkowej monografii. Występujące w książce usterki wydawcy nie wpływają jednak na ocenę tej imponującej pracy. Gorąco polecam jej lekturę.

*Adam Bańdo*

 <http://orcid.org/0000-0003-3250-7239>

## KSIĄŻKI O PRASIE ŻYDOWSKIEJ

*IZRAELITA* 1866–1915. WYBÓR ŹRÓDEŁ. Oprac. Agnieszka Jagodzińska i Marcin Wodziński. Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt 2015. S. 535.

Agnieszka Karczewska: POLSKO-ŻYDOWSKA REPUBLIKA MARZEŃ. O *CHWILCE DZIECI I MŁODZIEŻY* (1925–1937). Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2015. S. 394.

Zuzanna Kołodziejska: *IZRAELITA* (1866–1915). ZNACZENIE KULTUROWE I LITERACKIE CZASOPISMA. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014. S. 354.

Adam Kopciowski: WOS HERT ZICH IN DER PROWINC? PRASA ŻYDOWSKA NA LUBELSZCZYŹNIE I JEJ NAJWIĘKSZY DZIENNIK *LUBLINER TUGBLAT*. Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015. S. 613.

Elżbieta Kossewska: ONA JESZCZE MÓWI PO POLSKU, ALE ŚMIEJE SIĘ PO HEBRAJSKU. PARTYJNA PRASA POLSKOJĘZYCZNA I INTEGRACJA KULTUROWA POLSKICH ŻYDÓW W IZRAELU (1948–1970). Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015. S. 518.

Sabina Kwiecień, Beata Langer: PRASA, BIBLIOTEKA, KSIĄŻKA NA ŁAMACH *NOWEGO DZIENNIKA*. Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2017. S. 252.

Anna Landau-Czajka: POLSKA TO NIE ONI. POLSKA I POLACY W POLSKOJĘZYCZNEJ PRASIE ŻYDOWSKIEJ II RZECZYPOSPOLITEJ. Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2015. S. 382.

Anna Landau-Czajka: *WIELKI MAŁY PRZEGLĄD*. SPOŁECZEŃSTWO II RZECZYPOSPOLITEJ W OCZACH KORESPONDENTÓW *MAŁEGO PRZEGLĄDU*. Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2018. S. 486.

Joanna Nalewajko-Kulikow: MÓWIĆ WE WŁASNYM IMIENIU. PRASA JIDYSZOWA A TWORZENIE ŻYDOWSKIEJ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ (DO 1918 ROKU). Instytut Historii PAN i Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2017. S. 353.

PRASA ŻYDÓW POLSKICH. OD PRZESZŁOŚCI DO TERAŹNIEJSZOŚCI. Red. Agnieszka Karczewska, Sławomir Jacek Żurek. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2016. S. 278.

Cwi Pryłucki: WSPOMNIENIA (1905–1939). Przekład Agata Kondrat, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikow. Archiwum Ringelbluma. Tom 28. Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2015. S. 192.

Przez dziesięciolecia historiografia prasy żydowskiej w Polsce reprezentowana była głównie przez opracowania Mariana Fuxsa, z książką „Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939”, wydaną w 1979 roku, na czele. W latach 90. XX wieku dał się zauważyć wśród badaczy wzrost zainteresowania historią i kulturą Żydów polskich, w tym także czasopiśmiennictwem. Prasa żydowska, drukowana w językach polskim, jidysz i hebrajskim, zaczęła być postrzegana nie tylko sama w sobie, jako świadectwo aktywności społeczności żydowskiej na ziemiach polskich, ale także jako cenne źródło historyczne. Zwra-



cała na to uwagę Joanna Nalewajko-Kulikov na konferencji poświęconej perspektywom rozwoju języka jidysz w Polsce, w Śródborowie w listopadzie 2009 roku. Na tej samej konferencji Monika Szablowska-Zaremba wskazywała na brak prac monograficznych prezentujących poszczególne tytuły prasowe.

W wydany w 2012 roku tomie pt. „Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)” pod redakcją J. Nalewajko-Kulikov artykuły o prasie żydowskiej zamieściło – prócz redaktorki – 20 autorów, skupiając się na poszczególnych tytułach lub zagadnieniach, analizowanych na podstawie jednego lub kilku tytułów prasowych. Zawartość tomu wskazywała wyraźnie, że badania nad *trójjęzyczną prasą żydowską* rozwijają się i obejmują coraz większe grono badaczy. Warto więc zwrócić pokrótce uwagę na kilka pozycji książkowych o prasie żydowskiej (bo trudno tu byłoby wymieniać liczne artykuły), jakie ukazały się w Polsce w ciągu sześciu lat po wspomnianych „Studiach z dziejów...”. Przedstawione tu książki pokazują prasę żydowską z różnych okresów historycznych, reprezentują różne podejścia badawcze, łączy je zaś eksploracja obszarów dotąd pozostających na uboczu historiografii prasy w Polsce, rozpoznanie elementów systemu prasowego, współistniejącego przez lata z prasą polską.

W badaniach prasy żydowskiej barierą jest język. Jednak znajomość jidysz – przynajmniej w stopniu pozwalającym na zrozumienie tematyki tekstów prasowych – jest u polskich badaczy prasy żydowskiej coraz szersza. Nie jest też warunkiem nieodzownym, wszak liczne tytuły prasy żydowskiej ukazywały się w języku polskim. Druga z kolei przeszkoda, rozproszenie i niekompletność roczników poszczególnych tytułów prasy żydowskiej, szybko się zmniejsza dzięki postępowi digitalizacji i udostępniania w sieci zbiorów bibliotek i archiwów. Centralna Biblioteka Judaistyczna (<https://cbj.jhi.pl>) udostępnia w tej chwili 22 tytuły czasopism, zaś multiwyszukiwarka Federacji Bibliotek Cyfrowych wskazuje ponad 29 tysięcy numerów czasopism w języku jidysz, zdigitalizowanych w różnych polskich bibliotekach.

Natomiast zbiory historycznej prasy żydowskiej w repozytorium prowadzonym przez Bibliotekę Narodową Izraela oraz Uniwersytet w Tel Awiwie ([web.nli.org.il](http://web.nli.org.il)) w sekcji Prasa żydowska w Polsce prezentują aż 87 tytułów.

Wśród książek o prasie żydowskiej, które ukazały się w ostatnich latach, najlicznie – co nie dziwi – reprezentowane są opracowania o pismach wychodzących w języku polskim.

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego w 2014 roku wydało w serii „Studia Polsko-Żydowskie” książkę Zuzanny Kołodziejkiej „*Izraelita* (1866–1915). Znaczenie kulturowe i literackie czasopisma”. Tygodnik *Izraelita* założony został w Warszawie w środowisku akulturujących się Żydów i odegrał znaczącą rolę dla polsko-żydowskiego pogranicza kulturowego. Zuzanna Kołodziejka przedstawiła tygodnik w szerokim kontekście prasy żydowskiej, pokazała jego zawartość, redaktorów, kierowników literackich i współpracowników, w rozdziale drugim przeanalizowała publicystykę, w tym – stosunek do kultury polskiej, problemów antysemityzmu, ale i do kwestii religijnych, wychowania młodzieży żydowskiej czy emancypacji kobiet. Rozdział trzeci poświęcony został literaturze na łamach *Izraelity*.

Prasie żydowskiej w języku polskim z okresu międzywojennego poświęciła uwagę w wydanej przez Żydowski Instytut Historyczny w 2015 roku książce „Polska to nie oni” Anna Landau-Czajka, szukając kreowanego przez tę prasę obrazu odrodzonej Polski, pojmowania patriotyzmu, postaci Józefa Piłsudskiego, postrzegania antysemityzmu i relacji pomiędzy Żydami i Polakami, a wreszcie asymilacji – narodowej i państwowej. Autorka podjęła trud zbadania około 115 tytułów prasy żydowskiej w języku polskim, reprezentujących różne opcje polityczne, różną częstotliwość, małe i duże ośrodki miejskie, i dokonała przeglądu ich publikacji, zastrzegając we wstępie (s. 11), że przedstawia w ten sposób punkty widzenia Żydów akulturowanych, czytających (i wydających) prasę w języku polskim. Wyłania się z tego jednak obraz znacznego zróżnicowania w tej grupie wyobrażenia Polski, Polaków i relacji pomiędzy społecznością żydowską a polską.

Dosłownie przed kilkoma tygodniami ukazała się kolejna książka tejże autorki, „Wielki *Mały Przegląd*” – monografia wydawanego przez główny polskojęzyczny dziennik żydowski *Nasz Przegląd* piśmka dzieci i młodzieży *Mały Przegląd*, redagowanego przez Janusza Korczaka. W tej książce najważniejszy jest oryginalny, różniący *Mały Przegląd* od reszty prasy punkt widzenia, gdyż piszą w nim dzieci i nastolatki o swojej codzienności.

Również przekazowi prasowemu dla młodych czytelników poświęcona jest wydana w 2015 roku w Lublinie książka Agnieszki Karczewskiej o *Chwilce Dzieci i Młodzieży*, czyli dodatku dla dzieci lwowskiej *Chwili*. Jak napisała autorka, jej zasadniczym celem było „zbadanie fenomenu owego periodyku, który wykorzystał obcy (nieżydowski) system językowy do kształtowania tożsamości młodych Żydów w duchu syjonistycznym” (s. 10–11).

Krakowskie autorki Sabina Kwieciń i Beata Langer podjęły analizę prezentacji tematyki książki, księgarstwa, prasy i ruchu wydawniczego na łamach krakowskiego syjonistycznego *Nowego Dziennika*. Omówieniu towarzyszy rozdział wstępny, poświęcony historii i linii programowej pisma.

Wydana w Lublinie w 2016 roku w serii wydawniczej Pracowni Literatury Polsko-Żydowskiej KUL książka „Prasa Żydów polskich. Od przeszłości do teraźniejszości” jest z kolei zbiorem 15 artykułów (w tym dwa w języku angielskim). Autorzy przedstawiają m.in. syjonizm w prasie od lat 80. XIX wieku i w międzywojniu, prasę żydowską w języku polskim z lat międzywojennych i powojennych (w tym wychodzący w Izraelu *Nowiny-Kurier*), rozrywkową prasę jidyszową, reklamy z pierwszego pisma wychodzącego w Królestwie Polskim w języku hebrajskim *Ha-Cefira*, a także projekty związane z digitalizacją bibliotecznych zasobów żydowskich periodyków.

Prasa żydowska wychodząca na ziemiach polskich w języku jidysz, wciąż będąca niewykorzystanym zbiorem materiałów do poznania świata polskich Żydów, ich publicystyki politycznej, życia codziennego, kulturalnego,

dylematów i sporów, otrzymała w ostatnich latach dwa imponujące opracowania. Adam Kopciowski w obszernej pracy o prasie żydowskiej (nie tylko jidyszowej) Lubelszczyzny, obejmującej lata 1894–1945, przedstawił dziennik *Lubliner Tugblat*, wychodzący przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Książka Kopciowskiego „Wos hert zich in der provin?” składa się z trzech części, z których pierwsza przedstawia wszystkie czasopisma żydowskie Lubelszczyzny, druga to historia samego *Lubliner Tugblat* i ludzi, którzy tę gazetę tworzyli, zaś trzecia – najobszerniejsza – pokazuje życie codzienne, a niekiedy i niecodzienne, zapisane na łamach dziennika. Autor, podsumowując tę część swojej pracy, pisze, że obraz żydowskiego Lublina i Lubelszczyzny wyłaniający się z analizy treści *Lubliner Tugblat* jest pod wieloma względami różny od tego utrwalanego od kilkudziesięciu lat w polskiej historiografii, i ma tę zaletę, że przedstawia wydarzenia ze współczesnej im perspektywy czasowej (s. 509).

Joanna Nalewajko-Kulikow w książce „Mówić we własnym imieniu. Prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)” opisuje jeden z największych dzienników w języku jidysz – *Hajnt* (wychodził od 1908 do 1939 roku). To jednak nie tylko historia gazety, jej twórców – litwaków, żydowskich migrantów z tzw. strefy osiedlenia i z głębi Rosji. Wokół *Hajnta* autorka kreśli bardzo szeroki obraz powstawania – na fali zmian po rewolucji 1905 roku – masowej prasy jidyszowej i jej roli w kreowaniu poczucia żydowskiej wspólnoty narodowej, w kontekście przemian politycznych i społecznych.

Odrębna grupa publikacji dotyczących prasy żydowskiej to edycje źródłowe. Tu wskazać trzeba przede wszystkim wydawane przez ŻIH w serii Archiwum Ringelbluma tomy z zachowanymi czasopismami podziemnymi getta warszawskiego. Dwa z nich były już omówione w *Zeszytach Prasoznawczych*: tom 19. zawierający prasę Hechaluc-Dror i Gordonii, oraz tom 20. z prasą ugrupowań prawicowych (*ZP* 2016, nr 4). Ponadto ukazały się: w tomie 16. (wyd. 2016) opracowanym przez Martynę Rusiniak-Karwat



i Alicję Jarkowską-Natkaniec prasa Bundu i Cukunftu, w tomie 21. (2016) prasa radykalnej lewicy niesyjonistycznej w opracowaniu Piotra Laskowskiego i Sebastiana Matuszewskiego, w tomie 22. (2016) biuletynu z wiadomościami z nasłuchu radiowego, w opracowaniu Marii Ferenc Piotrowskiej i Franciszka Zakrzewskiego. Ten tom uzupełnia relacja Szmuela Bresława dotycząca dziejów stacji nasłuchowej.

Inną pozycją w serii Archiwum Ringelbluma są „Wspomnienia (1905–1939)” Cwi Pryłuckiego, w przekładzie Agaty Kondrat, opracowane do druku przez Joannę Nalewajko-Kulikow i wydane jako tom 28. Archiwum. Cwi Pryłucki był wydawcą pierwszej żydowskiej gazety codziennej w Królestwie Polskim *Der Weg (Droga)*, wychodzącej w latach 1905–1906, a w 1910 stworzył nowy dziennik żydowski: *Der Moment (Chwila)*. Pozostawał jego redaktorem naczelnym aż do II wojny światowej. Swoje wspomnienia dyktował, już jako sędziwy starzec, w getcie warszawskim, gdzie zmarł 21 maja 1942 roku. We fragmentach opublikowano je w 1983 roku na łamach *Folks-Sztyme*.

Wspomnienia Cwi Pryłuckiego, poświęcone całkowicie jego działalności prasowej, nie zachowały się niestety w całości. Ale i te ocalałe i wydane drukiem pokazują galerię ludzi i kulisy wydarzeń, które wpływały na warszawską prasę jidyszową, są bezcennym źródłem dla historyka. Cwi Pryłucki pamiętał wiele szczegółów, przedstawił polityczne zawilosci żydowskiego warszawskiego rynku prasowego, na którym przyszło mu się, jako wydawcy i redaktorowi naczelnemu, poruszać. Pod koniec lat 30. *Der Moment* znajdował się w głębokim kryzysie, a ustanowiony syndyk wszedł w konflikt zarówno z Pryłuckim, jak i z pozostałym personelem wydawnictwa. Bombardowania we wrześniu 1939 roku zniszczyły siedzibę redakcji i drukarnię, jednak Pryłucki wydawał się nie wątpić, że *Der Moment* będzie wznowiony. Nie wiedział tylko, kiedy. Jego wspomnienia kończą się zdaniem: „Gdy piszę te słowa, 11 czerwca 1941, nie wiadomo, kiedy *Der Moment* będzie mógł się znowu ukazywać”.

Prócz wymienionej na początku pracy monograficznej o *Izraelicie*, tygodnik ten oczekiwał także wydania wyboru źródeł w opracowaniu Agnieszki Jagodzińskiej i Marcina Wodzińskiego, z obszernym wstępem omawiającym historię pisma. Autorzy uporządkowali materiał w 17 rozdziałach, prezentując m.in. program *Izraelity*, spory o język, kwestię emigracji, literaturę i sztuki piękne a także ogłoszenia i reklamy.

Nieco obok nurtu badań nad prasą żydowską w Polsce ukazała się książka Elżbiety Kossewskiej „Ona jeszcze mówi po polsku, ale śmieje się po hebrajsku”. Autorka skupiła się na czasopismach politycznych wydawanych w Izraelu w języku polskim. Jak zaznacza autorka, „była to prasa obliczona na czas adaptacji językowej, odnalezienia właściwego dla siebie miejsca w Izraelu” (s. 7). Tu prasa towarzyszy przeciwnemu kierunkowi adaptacji kulturowej, od języka polskiego – do hebrajskiego.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu książek, badania nad prasą żydowską wydawaną na ziemiach polskich i – bez tego zastrzeżenia geograficznego – prasą żydowską w języku polskim są obecnie prowadzone przez dość liczne grono literaturoznawców, medioznawców, historyków, bibliologów. Wciąż jednak pozostaje wiele tytułów i zagadnień z obszaru *trójjęzycznej prasy żydowskiej*, które dopiero czekają na swych badaczy. Pomimo ułatwień digitalizacji, dostęp do kompletnych zbiorów niektórych tytułów, o dokumentach nie wspominając, jest i będzie niemożliwy po prostu dlatego, że zostały bezpowrotnie utracone. Do syntetycznego ujęcia dziejów prasy żydowskiej w Polsce wciąż jeszcze daleka droga.

Agnieszka J. Cieślikowa

 <http://orcid.org/0000-0001-7634-7797>

## O TELEWIZYJNEJ TRANSMISJI SPORTOWEJ (GENOLOGICZNIE)

Beata Grochala: TELEWIZYJNA TRANSMISJA SPORTOWA W UJĘCIU GENOLOGII LINGWISTYCZNEJ NA MATERIALE TRANSMISJI MECZÓW PIŁKI NOŻNEJ. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016. S. 321.

Transmisja sportowa to gatunek istniejący w polskim pejzażu genologicznym od bardzo dawna, gdyż prawie wiek temu (1921 r.) po raz pierwszy zrelacjonowano „na żywo” za pośrednictwem radia rywalizację bokserską (zob. Ostrowski 2010: 102). Od niemal pół stulecia sukcesywnie powiększa się natomiast zbiór opracowań poświęconych temu rodzajowi wypowiedzi, który za sprawą powstawania nowych mediów i ich specjalizacji ulega nieustannej ewolucji. Wśród rozpraw przybliżających pragmatyczne, kompozycyjne czy stylistyczne cechy bezpośredniej relacji sportowej przeważają skromne objętościowo szkice (np. Bątkiewicz 1977; Ożdżyński [J.] [1978] 2012; Ożdżyński [G.] 1996; Wiśnicki 2004; Kochmańska 2013; por. Gwóźdź 2003), gruntowne opracowania są zaś stosunkowo nieliczne i zostały opublikowane już kilka dekad temu (Ożdżyński [J.] 1979; Cockiewicz 1988; Rekowski 1989; Marchwiany 2012). W tak zarysowanej perspektywie książkę Beaty Grochali pt. „Telewizyjna transmisja spor-

towa w ujęciu genologii lingwistycznej na materiale transmisji meczów piłki nożnej” należy postrzegać jako istotne uzupełnienie literatury przedmiotu, oparte na świeżym, aktualnym materiale tekstowym. Autorka podjęła bowiem próbę kompleksowej charakterystyki telewizyjnej transmisji sportowej, kontynuując i syntetyzując w ten sposób kilkuletnie własne dociekania badawcze, koncentrujące się wokół wspomnianego typu wypowiedzi medialnej (np. Grochala 2009, 2012a, 2012b, 2013). W omawianej monografii postawiła sobie za cel zarówno deskrypcję gatunku, jak i określenie jego wzorca kanonicznego oraz wariantów adaptacyjnych i alternacyjnych (s. 10). Tak sformułowane zamierzenie jest klarowne i pozwala zaliczyć monografię do ważnych opracowań teoretyczno-analitycznych, wypełniających istniejącą lukę badawczą.

Zasadnicza część recenzowanej rozprawy składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów podzielonych na mniejsze elementy kompozycyjne oraz zakończenia. Rozważania rozpoczęto od prezentacji kategorii gatunku w ujęciu genologii literackiej, lingwistycznej, medialnej, telewizyjnej i od przybliżenia historii transmisji. Zaprezentowano również ten typ programu jako medialne widowisko oraz podjęto próbę dokonania rozstrzygnięć terminologicznych (*komentarz – relacja – sprawozdanie*). Rozdział II poświęcony został istocie dyskursu medialnego, w tym telewizyjnego, a także obecnej w nim tematyki sportowej (ze szczególnym uwzględnieniem lingwistycznych zainteresowań i osiągnięć badawczych). W kolejnych partiach książki scharakteryzowano telewizyjną transmisję sportową, opisując wzorzec gatunkowy (rozdział III), sytuację nadawczo-odbiorczą (rozdział IV) oraz poszczególne segmenty budujące omawiany typ wypowiedzi medialnej (rozdział V). Pozostałe dwa rozdziały zawierają analizę kon-

trastywną relacji z jednego meczu prezentowanych: (1) na antenie Polsatu i nSport HD (rozdział VI); (2) w radiu, telewizji i Internecie (rozdział VII). Całość rozważań wieńczy „Zakończenie” poprzedzające wykaz wykorzystanej literatury oraz spisy tabel, schematów, zdjęć i zgromadzonych transmisji sportowych.

Konstrukcja książki jest logiczna i spójna, chociaż można sformułować drobne zastrzeżenia dotyczące m.in. objętości poszczególnych partii czy redakcji tytułów. Wydaje się bowiem, że zajmujący niewiele ponad stronę podrozdział o sporcie jako rozrywce jest zbyt krótki, a dwupółstronicowe „Zakończenie” wydaje się nieproporcjonalne względem czterokrotnie dłuższego „Wstępu”. Z kolei nazwanie pierwszego rozdziału mianem „Zagadnienia teoretyczne” sugeruje, że pozostała zawartość książki ma charakter analityczny lub metodologiczny, a przecież rozważania zawarte w partii „Medialny dyskurs publiczny” również stanowią refleksję teoretyczną. W odniesieniu do ostatniego przywołanego tytułu można byłoby natomiast podać w wątpliwość zasadność operowania przydawką *publiczny* (wszak czy istnieje *medialny dyskurs prywatny?*). Niefortunnie zatytułowano też rozdział „Telewizyjna transmisja sportowa a wzorzec gatunkowy”, gdyż taka redakcja sugeruje, że zestawiono ze sobą dwa fenomeny – transmisję i wzorzec, podczas gdy chodzi *de facto* o opis wzorca transmisji.

Charakterystykę telewizyjnej transmisji sportowej Autorka osadza w szerokim kontekście, zarysowując teoretyczne tło genologiczno-medialne. Prezentuje ujęcia gatunku funkcjonujące na gruncie literaturoznawstwa i lingwistyki oraz przybliża istotę genologii medialnej, zarówno wyliczając zadania realizowane w obrębie tego pola badawczego, jak i przywołując wybrane typologie gatunków funkcjonujących w telewizji. Wskazane zagadnienia opisane zostały zgodnie z aktualnym stanem wiedzy, co poświadcza rozległą znajomość literatury przedmiotu. Grochala referuje skomplikowane nieraz koncepcje w sposób klarowny i przystępny, choć czasem chyba nazbyt zwięzły. Na podstawie oszczędnego wywodu trudno bowiem ocenić, czy

pomiędzy zaprezentowanymi stanowiskami Aleksandra Wilkonia, Stanisława Gajdy, Jerzego Bartmińskiego, Bożeny Witosz i Marii Wojtak (s. 26–28) istnieją punkty wspólne lub styczne. Odautorskiego komentarza nie brakuje natomiast w odniesieniu do przywoływanych klasyfikacji telewizyjnych form wypowiedzi. Sformułowano wszak krytyczne uwagi do propozycji Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego, Andrzeja Kaliszewskiego i Wojciecha Furmana, którzy podzielili gatunki dziennikarskie na informacyjne, publicystyczne i informacyjno-publicystyczne. Autorka słusznie dostrzegła nieuzasadnione usytuowanie hipertekstu w ostatniej z wymienionych grup, uznając przy tym, że w tym rozróżnieniu pominięto całe spectrum programów rozrywkowych (s. 31). Trzeba jednak poczynić w tym miejscu istotne uzupełnienie. Kazimierz Wolny-Zmorzyński i Andrzej Kozieł w jednym z opracowań zaznaczają bowiem, że gatunki dziennikarskie podzielone na informacyjne, publicystyczne i pograniczne obejmują wyłącznie materiały wytworzone przez dziennikarzy. Obok tych typów komunikatów w prasie, radiu, telewizji i Internecie funkcjonuje wiele innych gatunków, np. filmowe (western, horror itd.), reklamowe (artykuł sponsorowany, banner internetowy itd.), muzyczne (piosenka, opera) czy teatralno-estradowe (monodram, skecz itd.) (Wolny-Zmorzyński, Kozieł 2013, s. 29–30) i w ostatnim zbiorze badacze sytuują m.in. widowiska, wśród których z kolei Grochala sytuuje telewizyjną transmisję sportową. Autorka słusznie weryfikuje również ustalenia Jerzego Uszyńskiego (2004, s. 33–52), który wszelkie transmisje uznawał za rejestracje (gatunki bazujące na obserwacji, bezpośrednio prezentacji), a przeciw telewizyjnym transmisjom wykazują cechy widowiska (gatunki interakcyjne, sugestywne, żywiołowe, spontaniczne), radiowe zaś – narracji (gatunki oparte na opowiadaniu) (s. 39–40). Taki sposób konstruowania wywodu jest ze wszech miar pożądany w dyskursie naukowym, bowiem świadczy o świadomym, krytycznym podejściu do wiedzy zastanej.

Niezwykle istotne z punktu widzenia całej rozprawy są dociekania terminologicz-

ne. Autorka zauważa, że w słownikach Samuela B. Lindego i wileńskim nie pojawiło się hasło *transmisja* (s. 49). Jest to zresztą zrozumiałe, skoro wynalazki umożliwiające bezpośredni przekaz informacji pojawiły się dopiero pod koniec XIX wieku. Rozważania dotyczące zakresu i relacji pomiędzy terminami *komentarz*, *sprawozdanie* oraz *relacja* są wyczerpujące i przekonujące, choć szkoda, że przestrzennie odseparowano w książce semantyczno-definicyjne analizy dotyczące pojęcia *transmisja*. W rozmaitych opracowaniach w odniesieniu do opisywanego gatunku używa się wszak wszystkich czterech rzeczowników (zob. choćby tytuły prac: Ożdżyński [J.] [1978] 2012; Kita 1979; Wiśnicki 2004; Grochala 2011; Kochmańska 2012; por. Jarosz 2015), co zresztą zaznacza sama badaczka (s. 64). Niedosyt może budzić zatem fakt uznania nazwy *transmisja* za termin wiodący bez próby uzasadnienia takiej decyzji, choć może ona wynikać z faktu operowania tym słowem w typologiach gatunków medialnych.

W obrębie analizy objaśnień leksykograficznych pewne sformułowania wydają się nieprecyzyjne. Czytamy bowiem, że w definicjach *komentarza* czy *sprawozdania* funkcjonujących w słownikach z XIX–XXI wieku nie uwypuklono gatunkowego charakteru, gdyż – zdaniem Autorki – wówczas go sobie nie uświadamiano. Wydaje się jednak, że objaśnianie *komentarza* jako ‘artykułu publicystycznego dotyczącego aktualnych wydarzeń politycznych, gospodarczych, kulturalnych’ (s. 53, 56) czy *sprawozdania* jako ‘ustnego lub pisemnego opisu przebiegu jakichś wydarzeń’ (s. 55) informuje o ściśle określonej kategorii tekstów. Czy zatem ewidentnie nie postrzegano tych form wypowiedzi jako tematycznie, strukturalnie, pragmatycznie i stylistycznie sprofilowanych, autonomicznych bytów genologicznych (por. np. Wojtak 2014)? Sama badaczka podaje przecież, że *komentarz* jako gatunek wykształcił się na początku XX wieku (Pisarek 2006, s. 96). Istnieje oczywiście możliwość, że Autorce chodziło tutaj nie o brak świadomości istnienia skryształizowanych modeli tekstowych, a o nieposługiwanie się wprost w definicjach rzeczownikiem

*gatunek*, jednak moim zdaniem nie zostało to dostatecznie uwypuklone w tekście. Brak wspomnianego słowa jest nawet do pewnego stopnia uzasadniony faktem, że przywołane objaśnienia funkcjonują w słownikach ogólnych, kierowanych do przeciętnych użytkowników. Przegląd koncepcji rozmaitych badaczy, próbujących ujarzmić chaos terminologiczny, jest natomiast w moim przekonaniu gruntowny i świadczy zarówno o świetnej orientacji Autorki w problematyce, jak i o umiejętności dokonywania, uzasadniania i interpretowania semantycznych rozstrzygnięć.

Zasadniczą część pracy stanowi oczywiście analiza genologiczna, którą poprzedza istotne, sygnalizowane już w literaturze wyróżnienie telewizyjnej transmisji sportowej *sensu stricto* (bepośrednia prezentacja rywalizacji relacjonowana na bieżąco przez dziennikarza i/lub eksperta) i *sensu largo* (audiowizualny przekaz zmagani zawodników połączony z komentarzem oraz inne komponenty bloku programowego, tzn. przed-, śród- i pomeczowa<sup>1</sup> rozmowa w studiu, preanalizy i postanalizy spotkania, wywiady z zawodnikami, konferencja prasowa) (s. 11) (por. Andrews 2009; Marchwiany 2012). Wzorzec gatunkowy oraz warianty alternatywne i adaptacyjne wybranego elementu strumienia telewizyjnego Autorka skonstruowała i opisała na podstawie zgromadzonego materiału empirycznego. Imponująco w tym kontekście brzmi informacja o zarejestrowaniu 101 transmisji z meczów piłkarskich trwających w sumie 250 godzin<sup>2</sup>. Niestety okazuje

<sup>1</sup> Trzeba zaznaczyć, że w innym miejscu Autorka pisze: „Z pary rozmowa przedmeczowa / rozmowa pomeczowa musi się pojawić choć jeden element” (s. 201). Trudno się zgodzić z takim sądem. O ile może się zdarzyć, że nadawca telewizyjny zrezygnuje z emisji pomeczowej dyskusji, o tyle trudno sobie wyobrazić, by pominięto rozmowę wprowadzającą, rozpoczęto program od bezpośredniej transmisji, a następnie zrealizowano studio z gospodarzem i gośćmi, którzy dopiero po zakończonej rywalizacji witaliby się z widzami.

<sup>2</sup> Pojawia się tutaj drobna nieścisłość – podano bowiem dwa okresy, z którego pochodzą

się, że ostatecznie jedynie 20 relacji (w tym dwie z tego samego spotkania) stało się podstawą właściwych analiz, choć można przyjąć taką próbę za wystarczającą. Pozostałe transmisje, które skrupulatnie wyliczono na końcu książki, posłużyły – jak przekonuje B. Grochala – do weryfikacji formułowanych uogólnień. Co ważne, wszystkie przywoływane w tekście fragmenty komentarza dziennikarskiego opatrzone odwołaniem do źródła, co świadczy o starannej, rzetelnej dokumentacji materiału egzemplifikacyjnego. Na podstawie wspomnianych informacji identyfikacyjnych można natomiast wnioskować, że poza zasadniczymi 20 transmisjami uwzględniono wyimki z kilkunastu innych materiałów, które znalazły się w zgromadzonej przez Autorkę bazie empirycznej. Trzeba także dodać, że w związku z uzupełnieniem wywodu o analizę kontrastyczną w korpusie tekstów znalazły się także radiowa i internetowa relacja z jednego meczu.

Skonstruowany na podstawie zebranych transmisji wzorzec genologiczny należy postrzegać jako istotne uporządkowanie i uzupełnienie dotychczas wypracowanych koncepcji. Badaczka uznaje, że w telewizyjnej transmisji *sensu largo* blok programowy obudowany bezpośrednio z meczu zbudowany jest z różnych elementów (kolekcja gatunków), wśród których stałymi składnikami kompozycyjnymi są dyskusje studyjne, wywiady z zawodnikami i trenerami oraz konferencje prasowe. Autorka zauważa jednak, że dobór tych komponentów bywa modyfikowany w zależności od różnych czynników, w tym m.in. od czasu antenowego przeznaczonego na omawiany typ programu sportowego. Z kolei transmisję *sensu stricto* (gatunek w formie kolekcji) badaczka rozczłonkownie zdecydowanie bardziej szczegółowo, niż miało to miejsce w dotychczas publikowanych opracowaniach. Zasadnie dostrzega przy tym istotne podobieństwo między ustaleniami Małgorzaty Kity (1979) i Michała Wiśnickiego (2004), choć klasyczny trójpodział: wprowadzenie – część zasadni-

cza – zakończenie jest również dostrzegalny w jej propozycji. Beata Grochala podzieliła zatem narrację na następujące składniki:

- 1) segment inicjalny<sub>1</sub> obejmujący powitanie, przedstawienie się komentatorów, wprowadzenie do spotkania i prezentację składów drużyn;
- 2) relacja właściwa z rywalizacji;
- 3) segment finalny<sub>1</sub> (zakończenie pierwszej połowy) zawierający podsumowanie zmagania i podanie wyniku;
- 4) (blok reklamowy) – rozmowa w studiu – (blok reklamowy);
- 5) segment inicjalny<sub>2</sub> zawierający ponowne powitanie, podsumowanie zmagania, przypomnienie wyniku i składów drużyn;
- 6) relacja właściwa z rywalizacji;
- 7) segment finalny<sub>2</sub> (zakończenie meczu) obejmujący podanie wyniku, pożegnanie, ponowne przedstawienie się komentatorów.

Tak skonstruowany wzorzec kompozycyjny w odniesieniu do transmisji z meczów piłkarskich nie budzi zastrzeżeń, zwłaszcza że Autorka zwraca uwagę na możliwe modyfikacje lub zaburzenia schematu wynikające z nieprzewidzianych sytuacji, jak choćby przerwanie rywalizacji ze względu na niekorzystne warunki pogodowe (s. 111). W przypadku niektórych segmentów nie został jednak dostatecznie wyraźnie określony stopień stałości w strukturze gatunkowej. W odniesieniu do studyjnej rozmowy w przerwie między połowami meczu w jednym miejscu (s. 201) zaznaczono bowiem, że składnik ten jest fakultatywny, pojawia się w nielicznych transmisjach. Innym razem podkreślono, że relację bezpośrednią z pierwszej części meczu definitywnie zamyka przekazanie przez komentatora głosu do studia, co świadczy o regularnej obecności omawianego komponentu w sportowych relacjach „na żywo” (s. 120). Z kolei na schematach prezentujących kompozycję gatunku uwzględniono dwa segmenty: (1) zmiana nadawcy z dziennikarza relacjonującego na osobę prowadzącą oraz (2) rozmowa gospodarza programu z zaproszonymi gośćmi (s. 124), przy czym nie sprecyzowano, czy te elementy konstrukcyjne pojawiają

zarejestrowane transmisje: 2007–2014 (s. 10) oraz 2007–2015 (s. 15).

się zawsze, czy też stanowią okazjonalne uzupełnienie. Sytuacji nie poprawia też ani informacja, że „istotną kwestią dla struktury telewizyjnej transmisji sportowej jest trzykrotna obecność studyjnej rozmowy” (s. 176), ani analiza porównawcza dwóch telewizyjnych relacji z jednego meczu, gdyż w obu przypadkach studyjna rozmowa w przerwie rywalizacji została zrealizowana. Taki sposób opisu/zapisu sugeruje zatem z jednej strony stałość, obligatoryjność opisywanego segmentu usytuowanego pomiędzy dwiema fazami zmagania sportowych, a z drugiej – rzadkość, fakultatywność tego składnika. Sprawę mogło natomiast rozwiązać dołączenie do rozważań schematu, w którym zostałyby wyraźnie oznaczone niezbędne i dodatkowe elementy kompozycyjne opisywanego gatunku.

Należy podkreślić, że Autorka wszelkie spostrzeżenia i wnioski obficie ilustruje stosownymi przykładami, choć taki sposób prowadzenia wywodu naukowego wciąż nie jest niestety bezwyjątkowym standardem (i nie chodzi tylko o opracowania językoznawcze). Prezentacja fragmentów transmisji umożliwia zatem zarówno natychmiastową weryfikację ustaleń, jak i uchwycenie specyfiki opisywanego gatunku. Przywołane wyimki dziennikarskich relacji mogą również stanowić w przyszłości wartościowy materiał do dalszych (nie tylko genologicznych) analiz. Szczególnie należy docenić zestawienie telewizyjnej transmisji z meczu piłkarskiego z relacją radiową i internetową, co umożliwiło zaprezentowanie opisywanego gatunku w szerszym kontekście. Taki zabieg pozwolił Autorce na potwierdzenie i uściślenie sądów wyprowadzonych w toku analizy narracji towarzyszących wyłącznie audiowizualnemu przekazowi, a także na uwypuklenie genologicznej i semiotycznej specyfiki telewizyjnej transmisji. Na tle pozostałych wersji opisu tego samego spotkania sportowego uwidacznia się bowiem jej atrakcyjność wynikająca przede wszystkim z możliwości odwołania się do wizualnej warstwy komunikatu. Niedosyt może budzić jedynie wskazanie różnic między odmianami relacji na podstawie pojedynczych okazów, gdyż można odnieść wrażenie, że formułowane wnioski stanowią

diagnozę ogólną. Trudno natomiast uwierzyć, że radiowej transmisji każdorazowo nie wieńczy pożegnanie ze słuchaczami albo że internetowy przekaz nigdy nie zawiera prezentacji sprawozdawcy. Najpewniej jednak badaczce chodziło o identyfikację odmienności dostrzegalnych w wybranych przykładach, nie zaś o kompleksową analizę kontrastyczną. Skądinąd można było uzupełnić wywód o wyczerpujący *passus* uzasadniający tezę, że opisywany przez Autorkę fragment strumienia telewizyjnego jest obok relacji radiowej i internetowej odmianą jednego, nadrzędnego gatunku, jakim jest transmisja sportowa w ogóle (s. 264).

Jednym z istotnych problemów w analizowanej monografii jest moim zdaniem określenie wzorca kanonicznego transmisji sportowej w ogóle wyłącznie na podstawie bezpośrednich relacji z meczów piłki nożnej. Tytuł książki wskazuje bowiem, że w pracy dokonano genologicznej charakterystyki gatunku bez względu na rodzaj relacjonowanych zmagania. Autorka przywołuje natomiast opinię Tomasza Smokowskiego (2010, s. 181) przekonującego, że „komentowanie jednej dyscypliny sportu komentowaniu innej jest nierówne, [...] wymaga innego podejścia, zmiany techniki”. Z tego względu budowanie schematu kompozycyjnego telewizyjnej transmisji wyłącznie na podstawie materiału ograniczającego się do jednego typu rywalizacji drużynowej wydaje się niewystarczające, chociaż – trzeba to odnotować – Autorka sporadycznie nawiązuje w swych analizach do narciarstwa, szermierki czy jeździectwa. O ile zatem skonstruowany model kompozycyjny telewizyjnej transmisji odpowiada w pełni relacjom ze zmagania piłkarskich, o tyle w odniesieniu do tenisa, siatkówki czy kajakarstwa może nie być adekwatny. Konstrukcja meczu piłkarskiego, czyli podział czasu gry na 45-minutowe połowy, nie jest wszak uniwersalny, a to właśnie przerwy w rozgrywkach, ich liczba i długość mają nierzadko zasadniczy wpływ na budowę relacji „na żywo”. Tytułem przykładu można zaznaczyć, że rywalizacja hokeistów dzieli się na 20-minutowe tercje, w piłce wodnej zawodnicy walczą w czterech 8-minutowych



etapach, natomiast w przypadku biathlonu czy triathlonu w ogóle nie ma oddzielonych temporalnie faz. Z kolei prześledzenie transmisji z zawodów lekkoatletycznych dowodzi, że prezentacja zawodników nie odbywa się na początku relacji (s. 113), gdyż zmagania w ramach poszczególnych dyscyplin odbywają się etapami, według określonego harmonogramu. Oznacza to zatem, że tyczkarze czy sprinterzy rozpoczynają walkę o różnych porach, dlatego listy startowe z nazwiskami sportowców prezentowane są telewizjom bezpośrednio przed konkretną rywalizacją. Podobnie może być zresztą w przypadku relacji z pływania synchronicznego czy gimnastyki artystycznej, gdyż w ramach tych dyscyplin zawodnicy prezentują swoje umiejętności kolejno, nie zaś równocześnie. Autorka zaznacza, że „dziś trudno [byłoby] wyobrazić sobie transmisję pozbawioną, np. studia meczowego” (s. 110), i rzeczywiście w odniesieniu do piłki nożnej taka konstatacja jest uzasadniona. Jednak nawet na kanałach sportowych zdarzają się relacje, których nie rozpoczyna ani nie kończy rozmowa gospodarza programu z ekspertami, a brak kompozycyjnego urozmaicenia dyskusją studyjną, wywiadem czy konferencją prasową uwarunkowany bywa niską rangą rozgrywek, popularnością dyscypliny (np. skoki do wody czy wioślarstwo) lub brakiem udziału Polaków w prezentowanych zawodach. Odniesienie do transmisji z niepiłkarskich zawodów sportowych pozwoliłoby zatem na uzupełnienie zawartych w książce spostrzeżeń i uświadomienie niejednorodności gatunku, który jest kompozycyjnie uzależniony od specyfiki transmitowanej dyscypliny sportu.

Trzeba odnotować, że w monografii, w której Autorka zarówno ze znanstwem, jak i z pasją charakteryzuje telewizyjne piłkarskie relacje „na żywo”, pojawiło się kilka sądów dyskusyjnych, wynikających być może z nadmiernych skrótów myślowych lub nieprecyzyjnej redakcji tekstu. Niefortunna wydaje się m.in. konstatacja, że w telewizyjnej transmisji sportowej wizja „coraz częściej stanowi [...] jedynie tło dla działalności werbalnej dziennikarza” (s. 81). Fakt, że komentatorzy poza opisem i oceną prezentowanych wydarzeń uzupełniają swoją wypowiedź informa-

cjami biograficznymi czy geograficznymi bezpośrednio niezwiązanymi z rozgrywkami, nie oznacza bynajmniej, że obraz „schodzi na dalszy plan” czy że staje się mniej istotny. Przekaz wizualny stanowi przecież podstawę transmisji, jest „pretekstem i pre-tekstem” (Loewe 2014, s. 72) poprzedzającym i prowokującym aktywność mowną dziennikarza, która nie jest niezależna od rozwoju prezentowanych zmagani sportowych. Komentarz – jak badaczka skądinąd wielokrotnie podkreśliła – nie jest samodzielny, a właśnie stowarzyszony z obrazem, co w moim przekonaniu świadczy w dodatku o nieuzasadnionym określaniu komunikatu obrazowo-dźwiękowego mianem zaledwie *kontekstu wizualnego* lub/i *dźwiękowego* (Jarosz 2018). Odbieganie dziennikarza od bezpośredniego relacjonowania i wartościowania oglądanej rywalizacji wynika natomiast z różnych czynników (chęci przybliżenia sylwetki zawodnika, uzupełnienia wiedzy widzów, urozmaicenia mało interesujących zawodów, podkreślenia walorów miejsca, w których odbywa się turniej itd.) i nie świadczy moim zdaniem o nadrzędnej czy dominującej pozycji słowa nad obrazem.

Czasami zdarza się, że Autorka formuluje i próbuje uargumentować twierdzenie, które zostało już uzasadnione przez innych badaczy. W trakcie analiz pisze bowiem: „stawia[m] tezę, że warstwa tekstowa telewizyjnej transmisji sportowej w ujęciu wąskim ma zarówno cechy komentarza, jak i relacji” (s. 202). Trudno wyjaśnić celowość udowadniania zróżnicowania wypowiedzi dziennikarza omawiającego transmitowane zmagania sportowe, skoro już kilka dekad temu Małgorzata Kita (1979) informowała o współistnieniu w tym komunikacie składników sprawozdawczych i refleksyjno-oceniających (zob. także: Ożdżyński [J.] [1978] 2012). W kilku miejscach znalazły się również niespójne konstatacje, o czym świadczą sformułowania dotyczące pomoczonej wymiany zdań w studio: *dyskusja jest antagonistyczna* (s. 199), *to wymiana nieantagonistyczna* (s. 201), *rozmowa [...] jest nieantagonistyczna* (s. 202). Wydaje się też, że można byłoby zrezygnować ze szczegółowych komentarzy encyklopedycznych, w których podano informacje

o zawodnikach, trenerach, drużynach, a nawet stadionach wymienianych w przywołanych fragmentach dziennikarskich relacji, choć oczywiście dane te poświadczają istotną z punktu widzenia prowadzonych analiz znaczącość dyscypliny.

Generalnie sposób prowadzenia wywodu jest jednak klarowny, precyzyjny i – co ważne – przystępny nie tylko dla lingwistów. Autorka – jak wspomniano – stara się definiować terminy, którymi się posługuje, i umieszcza w obrębie narracji liczne wskaźniki odsyłające czytelnika do ustaleń poczynionych we wcześniejszych partiach książki. Świadczy to zatem o dbałości zarówno o ścisłość i przejrzystość tekstu, jak i o komfort jego odbioru. Nie można mieć żadnych zastrzeżeń ani do perfekcyjnie sporządzonego wykazu bibliograficznego, ani do starannie wykonanych przypisów wewnątrztekstowych. W tekście pojawiło się raptem kilka drobnych niedociągnięć językowych (np. *budowa kompozycyjna* [s. 25], *rodzaj od dziennikarskiej czynności mownej* [s. 48], *dramatyzacja materiału transmisji* [s. 51], *wydarzenie post factum* [s. 59], *wykaz o charakterze naukowogenologicznym* [s. 96]). Zapewne wskutek nieuważnej redakcji zanotowano, że na temat ontologii telewizji „na żywo” pisał [...] *Jeane Feuer* (s. 77), wszak problemem tym zajmowała się kobieta – Jane Feuer. Z kolei niefortunne zdanie *Proces komunikacji to nie tylko kod językowy, ale także kod semiotyczny (kinezyka, mimika)* [...] (s. 83) może sugerować, że język nie ma charakteru znakowego. Wypada też zaznaczyć, że w pracy zastosowano nietypowy i niejednolity zapis liczebników – raz informacje o godzinie lub roku zapisywane są słownie (*siedemnasta trzydzieści* [s. 96], *od dwudziestej pięć* [s. 108], [*Euro*] *dwa tysiące dwanaście* [s. 97], *rok tysiąc dziewięćset osiemdziesiąty piąty* [s. 105]), a innym razem notuje się je, używając cyfr (*o godzinie 19.15* [s. 112], *1971 r.* [s. 105]).

Podsumowując poczynione uwagi, należy skonstatować, że rozprawa Beaty Grochali stanowi ważne uzupełnienie dotychczasowych rozważań na temat istoty i specyfiki telewizyjnej transmisji sportowej. To zresztą

pierwsze na polskim gruncie opracowanie zawierające kompleksową charakterystykę genologiczną tego typu wypowiedzi medialnej, co bez wątpienia świadczy o wartości monografii. Autorka zamierzała opisać wzorzec kanoniczny oraz warianty adaptacyjne i alternacyjne wspomnianego gatunku i dobrze wywiązała się z tego zadania. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że schemat kompozycyjny wyabstrahowany na podstawie analiz relacji z meczów piłkarskich jest adekwatny w odniesieniu do transmisji z rywalizacji w ramach tej dyscypliny sportu. Opisany model nie ma jednak charakteru uniwersalnego, gdyż relacje z zawodów tenisowych, łyżwiarских, narciarskich, zapasniczych, siatkarskich itd. mogą odbiegać od zaproponowanego schematu. Z drugiej strony należy podkreślić, że drobne niedociągnięcia pojawiające się w wywodzie teoretycznym czy w warstwie stylistycznej tekstu nie umniejszają znaczenia monografii, która – choć lingwistyczna – stanowi ważną pozycję wśród opracowań dotyczących współczesnych gatunków telewizyjnych, a w niedalekiej przyszłości może stać się podstawową lekturą zarówno adeptów dziennikarstwa, jak i komentatorów doświadczonych w sztuce opowiadania o sportowych zmaganiach.

Beata Jarosz

 <http://orcid.org/0000-0002-3251-9734>

### Bibliografia

- Andrews P. (2009). *Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik*, przeł. M. Lorek. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bątkiewicz A. (1977). *Semiotyczne uwarunkowania transmisji telewizyjnej*. W: A. Helman (red.). *Z zagadnień semiotyki sztuk masowych* (s. 197–215). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Cockiewicz W. (1988). *Komentarz transmisji sportowej w telewizji (charakterystyka składniowa)*. Studium z zakresu składni

- języka mówionego. Kraków: nakł. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Grochala B. (2009). Internetowy komentarz sportowy na żywo jako nowa (?) formuła komentarza sportowego. W: K. Ożóg (red.). *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie* (s. 209–217). Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Grochala B. (2011). Ten sam gatunek w dwóch odmianach – o telewizyjnej i internetowej relacji sportowej na żywo. W: D. Ostaszewska, J. Przyklenk (red.). *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4: Gatunek a komunikacja społeczna (s. 169–180). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Grochala B. (2012a). Dwugłos dziennikarsko-eksperski – wpływ czynników pragmatycznych na sposób konstruowania komentarza sportowego / relacji sportowej na żywo. W: A. Burzyńska-Kamieniecka (red.). *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej* (s. 199–209). Seria *Język a Kultura* 23. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Grochala B. (2012b). Komentarz (sportowy), relacja (sportowa), sprawozdanie (sportowe) – przegląd stanowisk. *Folia Litteraria Polonica*, z. 3(17), s. 95–96.
- Grochala B. (2013). Kompetencja komunikacyjna a gatunek – o relacji internetowej na żywo. *Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców*, 20: *Glottodydaktyka – media – komunikacja. Kształtowanie kompetencji komunikacyjnej*, s. 305–313.
- Gwóźdź A. (2003) (wybr. i oprac.). *Media – eros – przemoc. Sport w czasach popkultury*. Kraków: Universitas.
- Jarosz B. (2015). Rozrywka specjalistyczna, czyli o telewizyjnej relacji sportowej. W: J. Bujak-Lechowicz (red.). *Kulturowy obraz rozrywki* (s. 219–228). Szczecin: volumina.pl Daniel Krzanowski.
- Jarosz B. (2018). Multimodalność relacji sportowej „na żywo” jako determinanta procesów nadawczo-odbiorczych. Analiza kontrastywna odmiany telewizyjnej i internetowej. W: I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.). *Współczesne media. Media multimodalne*, t. 2: *Multimodalność mediów elektronicznych* (s. 33–50). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kita M. (1979). Problem ustrukturyzowania tekstów radiowych i telewizyjnych sprawozdań sportowych. *Socjolingwistyka*, t. 2, s. 133–148.
- Kochmańska W. (2012). Jeden mecz w dwóch odsłonach – język relacji radiowej a telewizyjnej (na przykładzie meczu siatkarskiej Ligi Mistrzów). *SŁOWO. Studia Językoznawcze*, nr 3, s. 84–96.
- Kochmańska W. (2013). Radiowa relacja z meczu siatkarskiego – przekaz treści czy emocji? Na podstawie transmisji w wybranych rzeszowskich rozgłoszeniach radiowych. W: I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.). *Współczesne media. Język mediów* (s. 25–32). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Loewe I. (2014). Sport w mediasferze z perspektywy lingwisty. *Postscriptum Polonistyczne*, nr 2(14), s. 71–91.
- Marchwiany R. (2012). Sport w mediach. Konteksty społeczne i kulturowe. Wrocław: Presshouse.
- Ostrowski A. (2010). Media i sport przed II wojną światową. Narodziny transmisji. W: P. Nowak, K. Stępnik (red.). *Nowożytny Igrzyska Olimpijskie w mediach polskich do 1936 roku* (s. 101–106). Lublin: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji.
- Ożdżyński G. (1996). Komentarz telewizyjny – jako forma narracji (na przykładzie transmisji z meczu tenisowego). W: S. Kania (red.). *Wokół społecznego zróżnicowania języka* (s. 109–123). Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Ożdżyński J. ([1978] 2012). Relacja radiowa a komentarz telewizyjny w ujęciu składniowo-informacyjnym (na materiale sportowym). W: M. Kita, I. Loewe (red.). *Język w mediach. Antologia* (s. 163–177). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Ożdżyński J. (1979). Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym.

- Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pisarek W. (red.). (2006). Słownik terminologii medialnej. Kraków: Universitas.
- Rekowski W. (1989). Sport w przekazie telewizyjnym. Warszawa: Wydawnictwo AWF.
- Smokowski T. (2010). Posiedzę z wami dziewięćdziesiąt minut, a potem mnie wyłączcie. W: A. Skworz, A. Niziołek (red.). Biblia dziennikarstwa (s. 179–191). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Uszyński J. (2004). Telewizyjny pejzaż genologiczny. Warszawa: Telewizja Polska S.A. Centrum Strategii – Akademia Telewizyjna.
- Wiśnicki M. (2004). Słownictwo telewizyjnego komentarza sportowego (na przykładzie transmisji z meczów piłkarskich). *Poradnik Językowy*, nr 8, s. 49–63.
- Wojtak M. (2014). Genologiczna analiza tekstu. *Prace Językoznawcze*, z. 16/3, s. 63–71.
- Wolny-Zmorzyński K., Kozieł A. (2013). Genologia dziennikarska. *Studia Medioznawcze*, nr 3(54), s. 23–34.